

LUD

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 27 LIPCA 1927 Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ka. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 58

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Jak za czasów Nerona.

PRZEŚLADOWANIE KATOLICYZMU W MEKSYKU.

Według ostatnich wiadomości z Meksyku — prześladowanie katolików w Kościoła katolickiego przybrało formy tak nieludzkie, że niemożliwym jest, aby mogła być stłumiona powszechna walka o wolność religijną, ni pożoga wojny zgaszona. Jedynie powstanie może położyć kres krwawym rządóm Callesa

Oto garść faktów, składających się na ponury obraz meksykańskiej rzeczywistości:

W stanie Jalisco wypędzono w drugiej połowie czerwca 30 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci z własnych domów, uciekinierzy ci błąkają się bez schronienia, bez chleba i bez żadnej opieki. Setki innych znalazły śmierć pod rumościami zburzonych domów.

Jak donoszą z Guadalajary, stolicy Jalisco, Calles świadomie i z zimną krwią, spustoszył ogniem i mieczem ten cały rdzennie meksykański stan, jeden z najważniejszych i najbogatszych całej republiki. Oszczędził tylko większe miasta. Wioski wszędzie ostrzelano, mienie niszczone. Prawdopodobnie nigdy nie zdoła się zliczyć ofiar, jakie przy tej okazji wymordowano.

O zbrodniach, mordach i porażach, o bestjałskim rozpasaniu i szatańskiej podłości opowiadają szczegóły burzące krew w żyłach. Prześladowania meksykańskie niezem się nie różnią od wyrafianych zbrodni Nerona i Dioklejana.

O Milfrdy Parsons T. J. wydawca czasopisma „Ameryka”, który dopiero co wrócił z objazdu wybrzeża, gdzie rozmawiał ze skazanymi biskupami meksykańskimi, donosi również o potwornych morderstwach, prześladowaniach i rzeczach w Grossen, jakich się dopuszczono na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach, niewiastach i dzieciach.

Dnia 17-go maja r. b. wyszedł rozkaz ostrzelania wiossek powstańców. Pierwsza padła ofiarą w El Toro Hacienda, gdzie na parę dni przedtem powstańcy zadali dotkliwą porażkę oddziałowi wojsk zwiazkowych. Samoloty wojskowe unosiły się nad zabudowaniami, rzucając ustawicznie bomby, a jednocześnie szereg oddziałów związkowych ostrzeliwało tę nieszczęsną miejscowość.

MASOWE MORDOWANIE DUCHOWIENSTWA

W Guadalajara ks. Seba Reyes został obłany benzyną i żywcem spalony, w innej zaś miejscowości tracono księży katolickich nocami, przez rozstrzelanie.

W Zacatecas ks. Correa, nie-

sąc wiatyk pewnemu choremu mimo największej ostrożności został osaczony przez oddział żołnierzy którzy wysydzając kapłana, chcieli mu wydrzeć Najśw. Sakrament, by Go zbiedzścić. By nie dopuścić do świętokradstwa, ksiądz niepostrzeżenie spożył sam św. Hostię, czem rozwszczęził żołdaków, którzy stawili go przed dowódcę. Dowódca korzystając z okazji, zazałał by ksiądz wypowiadał skazanych na śmierć jeńców - powstańców. Ksiądz spełnił żądanie dowódcy, spowiadając nieszczęśliwych i dodając im otuchy. Wówczas dowódca zwrócił się doń z żądaniem wyjaśnienia tego, co usłyszał na spowiedzi. „Prze-nigdy” — odrzekł kapłan a gdy dowódca zagroził mu w razie oporu śmiercią „czyń to!” — dodał: — Żaden kapłan nie zdradzi tajemnicy spowiedzi. Jestem gotów na śmierć! Uniesiony wściekłością dowódca, kazał rozstrzelać bohaterskiego księdza.

Grabarz Panteonu de Dolores popadł w obłąd, grzebiąc jednego dnia 17 księży, który rzyh jak zeznają świadkowie, przyprawdono pod eskortą do Panteonu de Dolores i rozstrzelano nad grobami. Pomi-mo, iż kilku z nich żyło jeszcze dowódca oddziału rozkazał grabarzowi zakopać księży żywcem.

MECZENSTWO DZIECI.

Przy zajęciu Aradas został pochwyceny 13-letni chłopiec. Żołnierze zachęcali go, by do nich przystał. Lecz chłopiec podniósł w górę różaniec i krzyżyk, które miał na piersi, i z dumą zawołał: „Wy walczycie za jakiegoś człowieka, ja walozę za Boga. Niech żyje Chrystus król!” Zaledwie wymówił te słowa, kula przeszła mu piersi i mały bohater upadł jak podcięte kwiecie.

W Parras uwięziono 5 członków katolickiego stowarzyszenia młodzieży meksykańskiej. Kiedy prowadzono ich na straconie na ementarz zamiejski, jeden z żołnierzy zauważył w liczbie skazańców chłopca zaledwie 15-letniego i zdjęty li-tością, pragnąc go uratować i dać mu okazję ucieczki wystą-gno w jakiejś sprawie do miał sta. Jakże się jednak zdziwił, kiedy w chwili wykonania wyroku spostrzegł, że chłopiec wraca i stałe obok swych towarzyszy. Zdziwiony pyta go: „Czyż nie zauważyłeś, że postać-lem cię do miasta by cię oca-lic?”

„Tak, odparł mały bohater, ale jeśli moi przyjaciele mają umrzeć za to, że są katolikami, w takim razie też samą winę mam i ja i chcę podzielić ich los”. Tak zginęło tych pięciu młodych męczenników.

UKRZYŻOWANIE W WIELKI PIĄTEK.

W Toluca, w Wielki Piątek, o godz. 12-ej pochwyciono młodego Emanuela Bouillas, który jak prawdziwy apostoł starał się o zorganizowanie obwodów katechetycznych. Zbirowie Callesa w najbezbożniejszy sposób wysydzili najpierw scenę Kalwaryjską, a następnie przywiązali młodzieńca za ręce i nogi do krzyża; o godzinie trzeciej na krzyżu rozstrzelali go.

W ten sposób prześladowanie chrześcijan w Meksyku zabiera odczennie nowe ofiary. Palma za palmą kładzie się na świeżych mogiłach męczenników w Meksyku. Świadcstwa bohaterskich cnót i zadziwiająca cierpliwość z jaką katolicy przenoszą najbardziej wy-refinowane męczarnie i śmierć za Chrystusa, będą kiedyś kartą chwalebną w dziejach Kościoła, który na mocy boskiego przyrzeczenia nie zachwieje się swoimi majestacie i żadne prześladowania go nie zniszczą. „Et portae inferi non praevalent adversus eam. — a bramy piekielne nie zwyciężą go!”

Wiadomości Z POLSKI.

CO POWIEDZIAŁ FOCH O BEZPIECZEŃSTWIE POLSKI

Paryż. — Marszałek oświadczył: „Jeden punkt jest pewny zupełnie, mianowicie, że kontrola fortec wschodnich będzie dokonana — nie było i nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. — Mam również przeświadczenie, że wogóle nie w tej chwili nie zagraża pokojowi Polski”.

„Właśnie chodzi o to, by Polska zachowała zimną krew i spokojne nerwy; dom stoi mocno i tem będzie mocniejszy, im dłużej twardnieje oment, a czemu nikt w tym momencie nie jest w stanie przeszkodzić...”

ZDEMASKOWANIE ROBOTY NIEMIECKIEJ.

Katowice. — Prezydent komisji mieszanej Calonder, na podstawie wyników egzaminów przeprowadzonych przez rzeczoznawcę Ligi Narodów Maurera, przesłał do urzędu wojewódzkiego opinię co do przeznaczenia pierwszej grupy egzaminowanych dzieci ze szkół mniejszości. Z pierwszej grupy egzaminowanych dzieci, liczącej 179 dzieci, prezydent Calonder przekazał w myśl wyników egzaminów 109 dzieci ze szkół mniejszościowych do szkół polskich. Jest to bardzo znaczny odsetek, bo aż 61 procent dzieci, które nie umiały ani słowa po niemiecku. Wynik ten całkownie demaskuje germanofilską rolę Volksbundu, który uprawiał bojkot szkół

FABRYKA ROZWODÓW W BYDGOSZOZY.

Od pewnego czasu uwija się w Bydgoszozy „duchowny” z sekty Huszny, niejaki Kocółowski, który utworzył sobie popłatną a nową gałąź przemysłu. Za 300 złotych każdy może stać się wyznawcą jego sekty i uzyskać rozwód. Ilość zgłaszających się z całej Polski jest podobno ogromna. Dziw, że podobno dotychczas władze bezpieczeństwa nie zajęły się tym pomysłowym sekciarzem i handlarzem.

Z Brazylii. Kurytyba.

JUBILEUSZ 25-LETNI SWE-GO BISKUPSTWA, obchodzi 24-go sierpnia bieżącego roku najprzew. ks. arcybiskup Dom João Braga arcybiskup kurytybski.

NASZEJ SZKOLEY, NASZEJ SZKÓŁKI, Nr. 7 lipcowy, już wyszedł z druku. Nasza Szkoła, przez cennych artykułów pedagogicznych p. Ostrowskiego, podaje i sprawozdanie krótkie z ruchu towarzyszym, szkół i nauczycieli „Nasza Szkoła” zaleca się piękną kolorową okładką pomysłu p. Ficińskiego i nadar urozmaiconą treść; zawiera dwa życiorysy Słowackiego i Moniuszki (z ilustracjami) i rozdział — co słycać w świecie? — ujęty w przystępną formę a zawierający ważniejsze wiadomości z dziedziny lotnictwa.

JAN I PELAGJA SZYNDROW-SOY z Porto União po 39-letnim pobycie w Brazylii, sprzedawczy swój dobytek i majątek, trawieni tęsknotą za krajem, wyjechali dnia 24-lipca z Santos do Polski, aby osiąść w Tarnopolskiem w Małopolsce Wschodniej. Długoletnim Czytelnikiem „Ludu”, zyczy Redakcja powodzenia i miłego pobytu w Ojczyźnie.

MOJŻESZ KISLER, niedawno przybyły z Rumunji emigrant wyznania mojżeszowego, 24-letni kelner w hotelu Central, został na śmierć przebity nożem przez drugiego kelnera Waltera Silwę z Ceará Zamordowany mówił 9 językami, między innymi i polskim, i zdaje się że zazdrość, zawodowa popchnęła Silwę do zamordowania Kislera.

MARIA TEREZA GASTÃO DA CUNHA, wdowa po s.p. zmarłym ambasadorze brazylijskim Gastonie da Cunha, wraz z córką Beatriz Gastão da Cunha — przesyłały redakcji „Ludu” podziękowanie za telegram kondolencyjny z oka-

zji śmierci Gastona, sędziego w plebiscycie górnośląskim.

PRZEDSIĘBIORSTWA I SKŁADY POLSKIE, z wyraźną marką polską, znikły już obecnie zupełnie z ulic Kurytyby. Mielśmy „Livraria Polaca — księgarnię polską” — niegdys własność Warchałowski; obecny właściciel p. Frattini zatarł już dawno to godło, pozostał tylko ogólny napis „Livraria”. Pozostała jeszcze Apteka polska „Pharmacia Poloneza” na najpiękniejszej i najruchliwszej ulicy, Rua Quinze. Rozwinął niegdys wspaniale to przedsiębiorstwo p. Tadeusz Danielewicz. Obecnie i ta farmacja przeszła w ręce spółki niemieckiej Brenner e Cia; nazwę polską apteki usunęto natychmiast; obecnie pod nazwą apteki „Apollo” istnieje to przedsiębiorstwo dalej. Tak to wymyka nam się z rąk jedno przedsiębiorstwo po drugim z wyraźną marką polską, z którą się już dawno obył nawet ogół brazylijski, odnoszący się do naszych firm wcale sympatycznie. Przebywa nas i mieszka w Kurytybie blisko 10 tysięcy, a na zewnątrz niema nawet śladu narodowych firm i przedsiębiorstw polskich. Innym się udaje i powodzi jak-koś w tychsamych składach i zajęciach, a my kończymy niepowodzeniem. Czyja wina? Znikły również z innych aptek małe napisy polskie dawniej tak liczne nawet po wielu sklepach z różnymi towarami; wnet znikną zapewne i napisy po składach nawozów sztucznych. Jednym słowem — kurczymy i cofamy się.

Parana.

TIJOUCO PRETO. — O wypadku pozornej śmierci donoszą z tej miejscowości. Ogólnie znany nałogowy pijaczyna, niejaki Antonio Martins, ululał się mocno jakiegoś dnia, w którym temperatura spadła aż poniżej zero. Mimo wielkiej ilości wódki, która to wedle zapatrywań pijaków jakoś rozgrzewać powinna, nasz Antonio zeszytywał na mrozie na kość i nie dawał znaku życia. Wobec tego wzięto trupa z ulicy i ułożono do trumny. Lekarz przybyły dla stwierdzenia zgonu oświadczył, że Antonio nie umarł. Rzeczywiście wskutek wrzawy obecnych Antonio otwarł oczy, podniósł się i usiadł w trumnie; zapytał tylko obecnych, czy ta trumna już była dla niego przygotowana. Mimo wszystkich przygód Antonio wskutek tego przeziębienia umarł rzeczywiście dnia następnego — wódka go nie uratowała.

Rio de Janeiro.

LEKARZY ZAGRANICZNYCH zgłosiło się 12-stu w czerwcu, aby na fakultecie medycznym w Rio de Janeiro złożyć egzamin habilitacyjny do wolnej praktyki lekarskiej w Brazylii. Z tej liczby przepadało 8 i nie dopuszczono ich już do obrony swych tez. Dyplomy uzyskało tylko czterech leka-

rzy, a wśród nich jedna Niemka dr. Eliza Oehlke ze São Paulo.

KONFERENCJA MIĘDZY-NARODOWA PARLAMENTARZYSTWA DLA HANDLU która ma się we wrześniu odbyć w Rio de Janeiro, zapowiada się świetnie. Zgłosiło już współudział 50 państw i przeszło 200 wybitnych członków różnych parlamentów z całego świata. Wogóle, będzie to wspaniałe zebranie wybitnych ekonomistów, dawnych byłych ministrów z wielu krajów i profesorów ekonomii z różnych uniwersytetów. Rząd polski wysłał również 5 delegatów których imiona już podaliśmy. Rząd brazylijski czyni uroczyste przygotowania na przyjęcie tylu znakomitości.

DOCHODY KOLEJI CENTRALNEJ zostającej pod zarządem rządu federalnego wyniosły 144.503.416\$000. Po opłaceniu zarządu i wszelkich potrzeb kolejowych pozostał niedobór aż 26.269.000\$. I to idzie tak z roku na roku. Ogólnie domagają się od ministra komunikacji, by usunął niepotrzebnych urzędników i zniósł wszelkie bilety wolnej jazdy.

O SMUTNEM STANIE ZDROWOTNYM Brazylii przemawiał niedawno w Izbie deputowanych poseł Raphael Fernandes i oświadczył, że chociaż wybitni fachowcy — lekarze prowadzą akcję sanitarną w kraju, to w Brazylii sroży się malarja, choroba Chagasa, blednica od robaków w kiszka, trąd i wiele innych chorób. Sam generalny dyrektor urzędu statystycznego dr. Bulhões wykazuje, że 80 procent chorych w Brazylii umiera bez wszelkiej pomocy lekarskiej. Poseł Austregesilo profesor fakultetu medycznego w Rio przerywając mówię, oświadczył, że lekarze nie chcą iść na kolonje ani w sertony. Poseł Fernandes to przyznał, lecz stwierdził, że i inni zawodowcy nie tylko lekarze uciekają do miast. Na zakończenie oświadczył poseł Fernandes, że jeżeli dalej nie będzie się zwalzało trąd do Brazylii stanie się wnet przysłowiowym krajem trędowatych.

Rio Grande do Sul

NA BEZWGLEDNY I BAR-DZO LICZNY POBÓR DO WOJSKA skarżą się stale gazety niemieckie z Rio Grande do Sul. W municypjum Santa Cruz urządzano łowy za nieposłusznymi rekrutami (insubmisso) aż przez 2 miesiące. W końcu doszło do tego, że nawet kościoły otaczało wojsko w niedziele by pochwytać opornych, którzy potem przyprawieni do Santa Maria mu-

sieli przez miesiąc sypaną na podłodze i chodząc we własnych ubraniach, bo ani łóżek ani uniformów nie było. Księża i urzędnicy oświadczyli już, że do stawienia się do wojska zachęcać nie będą, dopóki ten smutny stan po koszarach się nie poprawi, bo żołnierz zwłaszcza w zimie ma prawo do łóżka, do uniformu, do znośnego jedzenia, przynajmniej w tej mierze co na kolonji. — Wogóle gazety niemieckie pytają się, po co ten liczny pobór rekrutów do wojska w trzech stanach południowych? Jedne odpowiadają że synów kolonistów obco krajowych ma się w koszarach unarodowić. Inne gazety znowu twierdzą że obco krajowcy właśnie najchętniej synów oddają do wojska i oni sami przychodzą do koszar. Wystarczy jednak popatrzeć na mapę, by się przekonać, że mimo zobopolnych zapewnień pokojowych, jedynie ze strony Argentyny jest możliwy atak na wysunięte trzy stany południowe i dlatego wobec trudności transportów wojskowych w Brazylii, nasze ministerjum wojny chce największe rezerwy zbrojne stworzyć sobie na południu i spodzie się tam największego oporu w obronie Brazylii.

Ze swiata. Włochy.

PAPIEŻ OSTRZEGA ŚWIAT PRZED BOLSZEWIZMEM.

Rzym — W urzędowej gazecie Watykanu «Osservatore Romano», ukazał się onegdaj artykuł, w którym autor wykazuje, że bolszewizm jest nie tylko niebezpieczeństwem zagrożającym wschodowi lecz także Europie. — Powołując się nie niedawne przemówienie premiera Mussoliniego w Izbie posłów, «Osservatore Romano» przedstawia warunki w rozmaitych krajach, w których bolszewizm albo staje się wyzywający albo w ostatnich latach potrafił się usadowić.

«Ojciec św.», mówi «Osservatore Romano», przysłuchiwał się długo krzykowi oburzenia i cywilizacji na antyspołeczna i antycywilizacyjną działalność bolszewizmu. Był czas kiedy zburzony ołtarz albo męczeństwo kapłana nie wruszało nikogo. Obecnie nie jest to więcej prawdą.

«Wszystkie rządy we wszystkich cywilizowanych krajach łączą swój chór protestów z głosem Ojca św. Rzadko dotychczas zdarzało się w historii, by jaśniejsze wykazało się, że chatka misjonarza jest pierwszym krokiem postępu cywilizacji i pokoju». Religia i porządek postępu społecznego idą



razem w nierozwiązanej jednostce. Zwycięstwa i niebezpieczeństwa są wspólne tak dla Kosićcia jak i dla ucywilizowanych narodów».

Rosja.

RZECZPOSPOLITA POGAŃSKA W ROSJI.

Sowiety w swojej manji tworzenia wszelkiego typu i rodzaju republik utworzyli ostatnio autonomiczną republikę Maryską liczącą 458.111 mieszkańców, będących wyznawcami «bogów» Tlu-Ziab-Juna, Pojursza-Jana, Szukszi, Kiereby i innych.

Nie sądzić jednak ludzie 20-go wieku, że republika ta znajduje się gdzieś w głąbinach Azji. O nie w gubernji Wiatskiej, Niżegorodzkiej i niedaleko Moskwy znajduje się republika, mieszkańcy której składają obfite ofiary bożkom pogańskim i nadomiar cieszą się gorącą opieką władz sowieckich.

ROSJA OBAWIA SIĘ ATAKU POLSKI.

Moskwa. — Rosja obawia się wojny z Polską. Angielski minister spraw zagranicznych, Sir Austen Chamberlain jak dowiaduje się rząd sowiecki miał przyobiecać marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, dyktatorowi Polski, pomoc, skoro tylko Polska będzie gotową do zaatakowania Rosji, swego odwiecznego wroga.

Zdaniem sowieców, Wielka Brytania, mimo ostatnich swych występów przeciw Rosji nie odważy się zaatakować unii sowieckich socjalistycznych republik, a tem wywołać nową wojnę światową, gdyż wie ona że wywołałoby to rewolucję w niej w domu, gdyby wdała się w nową jakakolwiek wojnę z wyjątkiem wojny w obronie swych kolonji lub wojny w obronie własnej.

Portugalia.

Komuniści przygotowawali tu spisek na życie dzielnego prezydenta Carmona; policja jednak pochwyliła zawczasu spiskowców, którymi kierowali wysłańcy z Paryża portugalscy Lourenço Miguel i rosjanin Bielioki. Znalezione przy nich bomby roboty rosyjskiego bolszewika Lentarda i 5 tysięcy funtów szterlingów. Rewolucja miała wybuchnąć 20-go sierpnia, lecz policja uwięziła wszystkich spiskowców.

KORESPONDENCJE.

Municypjum Boa Vista do Erchim Rio Grande do Sul.

(z czerwcą.)

Szanowna Redakcjo! Proszę o łaskawe pomieszczenie w »Ludzie« co następuje:

Niejakiego Stanisława Stolarza w kolonji Durado sprzedał kolonję, aby sobie kupić w lepszym położeniu, na które to kupno dał pewną sumę zadatku, a resztę pieniędzy zostawił w domu aby później dopłacić. W pobliżu Stolarza mieszkają kabokle, którzy widząc, że Stanisław Stolarz pozostał przy pieniądzach, dnia 20-go czerwca w nocy, kilku z nich poczęli puścić do drzwi domu Stolarza aby im otworzono — Stolarz nie przeczuwając nic złego, wyszedł, aby się z nimi rozmówić, gdyż ci kabukrzy mieli wyrabiać herwę na kolonji Stolarza. Gdy roz-

mawiali dość długo, Stolarz zniecierpliwiony obrócił się, aby wejść do mieszkania z powrotem, w tej chwili jeden ze złodziei zgnął go nożem a drugi w niego wystrzelił — ranił ciężko począł wołać o pomoc i w tym celu wysłał jego żona z małą dzieciną na rękę, do której również dali strzał, który przeszył na wyłot obie nóżki niemożliwie. Stolarzowa poczęła uciekać i wołać o ratunek, za którą posłano straża, trafiając ją w nogę, wskutek czego upadła bezprzytomna z bólu i strachu, zbroje zaś dalej dobijali Stolarza.

Rodzice stolarza słysząc strzały i krzyki, pospieszyli w stronę domu syna, a spotkawszy bezprzytomną synową, zabrali ją do mieszkania w którym zastali syna kończącego życie, ale jeszcze zdążył powiedzieć kim byli zbroje i złodzieje jego pieniądze. Złodzieje wynieśli kufer na drogę, zabrali zeń co było lepszego i pieniądze, których miało być 1000 milrejsów. Stolarzowa po 8 dniach również zakończyła życie, pozostawiając dwoje sierót — jedno 2-letnie a drugie z postrzelanymi nóżkami dziesięciodniowe niemowlę.

O tym wypadku uwiadomiono policję, która spisała protokół i poczęła śledzić za sprawcami, ale zbroje i złodzieje będąc pewni, że Stolarz już nie zdążył zeznać nic przed śmiercią, hulali sobie w najlepsze i nic sobie nie robili ze śledztwa, ale pewnej nocy policja ze współudziałem Polaków — ochotników otoczyła »rancho« aby zbrojów aresztować, lecz draby spospirzegliszy to, poczęli strzelać, na co jako w odpowiedź kapitan kazał do nich dać ognia i po krótkim czasie popostrzelano 3-ch a jeden — widząc śmierć przed oczyma — poddał się. Smutne to zdarzenie wywołało wstrząsające wrażenie nie tylko w Durado ale w całej okolicy.

Obywatel z Durado.

JEST DO WYNAJĘCIA LUB DO SPZEDANIA DUŻY DOM (wymiarany przy głównej drodze, w pobliżu tamwaju, nadający się na pomieszczenie jakoteż na zabudowę wędz. Wiadomość w Redakcji »Ludce«.

Telegramy z Polski

MOSKWA, 12-go lipca — Komisarz ludowy Rykow wydał odezwę do narodu (rosyjskiego), w której oświadcza że celem »tygodnia obrony« jest — zorganizować całą Rosję po wojskowemu, stworzyć pomocnicze siły wojskowe, wzmóc wyrób materiałów wojennych a to wszystko z powodu zbrojnego zatargu do jakiego przyjdzie między Rosją a Anglią.

Warszawa, 22-go lipca. — Dziennik »Epoka« ogłasza wywiad ze znanym pacyfistą niemieckim profesorem Foerster'em, który oświadczył, że zmianę granicy wschodniej (Niemiec) należy uważać jako naprawę wielkiej niesprawiedliwości. Większość narodu niemieckiego — oświadczył na końcu wydawca (Foerster) czasopisma »die Menschheit« — pragnie zupełnego porozumienia z Polską, lecz większość ta nie zna rzeczywistości dzie-

jowej albo jest fałszywie poinformowana i nie umie się bronić przed militarystami niemieckimi, którzy naród niemiecki przekonywują upornie o jednolitym froncie (zapatrywaniu) narodu niemieckiego. (Przyp. Red. Foerster, sławny pisarz i profesor pedagogiki, już w czasie wojny zaczął występować przeciw prusactwu w Niemczech i głosił pokój między narodami; jest profesorem w Zurychu w Szwajcarii; choć protestant to chrześcijaństwem chce wychować i pojednać narody i jest na drodze do nawrócenia się na katolicyzm — z tego powodu jest znienawidzony w Prusach.)

Genewa, 22-go lipca. — Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał nowy protest, w którym zbiegowie niemieccy z Górnego Śląska żądają się na postępowanie władz polskich z mniejszościami niemieckimi na Górnym Śląsku.

Paryż, 22-go lipca. — Wielki Książę Mikołajewicz byłby głównym dowódcą wojsk carskich z czasu wielkiej wojny i naczelnik walki z bolszewizmem, zachorował ciężko w jednym z pałaców pod Paryżem. Wielki książę słabnie z dnia na dzień coraz więcej i wczoraj popadł dwa razy w nieprzytomność.

Londyn, 22-go lipca. — Gazeta (angielska) »Daily Mail« przynosi z Warszawy wiadomości, że w ostatnich trzech dniach rozstrzelano znowu około 150 osób w następstwie działalności tajnej policji na Ukrainie sowieckiej.

Warszawa, 23-go lipca. — W miejscowości Ziemos pod Wilnem wybuchną straszliwy pożar, który objął 400 domów a setki rodzin pozbawił dachu nad głową. Przyczyną pożaru nie wykryto jeszcze i niewiadomo czy go nie wzniciły jakie zbrodnicze osobniki.

Odpowiedzi Redakcji

P. Michał Demianuk. — 10\$ otrzymano; żadnych numerów nie mamy.

P. G. Jaworek. — 41 numeru nie mamy.

P. Franciszek Szymański (Theresina). 74\$ otrzymano.

P. Antoni Wojs. — 11\$ otrzymano; numer 42 »Ludce« wysłano.

P. Franciszek Danielski. — 13\$500 otrzymano; już raz było ogłoszone o tem.

P. Jan Ciasna. — 7\$ otrzymano.

Pann J. K. z Periquerassu w São Paulo. — Pan jest typowym okazem polaka, dość często spotykanego po zapadłych kolonjach, co to chce popisać się językiem brazylijskim i pisuje w nim do nas listy, lecz na 100 słów jest 60 namniej słów ordynarynych, brzydki i wywisk w dodatku. Takiego listu ze słownictwa pijaków po wendach nie przyjmujemy do wiadomości.

TAJEMNICA powodzenia w Brazylii leży wzmątkomości języka portugalskiego, którego się dobrze nauczyć, gdy kupisz sobie za 3\$000 ładnie kartonowaną **Małą Gramatykę języka**

Portugalskiego wraz z rozmówkami dla szkół i samouków — wydana przez »Oświatę« w Kutybie. Caixa postal 166. Dla kolonistów, a zwłaszcza dla świeżo przybyłych emigrantów, gramatyka ta jest niezbędnie potrzebna.



Podajemy

do wiadomości zainteresowanych kupnem ziemi, że ze względu na duże zainteresowanie się naszą kolonją

Eurydes Cunha

nabyliśmy nowe obszary obok kolonji, które parcelujemy i sprzedajemy jak dotychczas na dogodnie spłaty. Zawiadamiamy również, że wstrzymujemy ogłoszenia

Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves

Stacja kolejowa CACHOEIRINHA, Hamal Paranapanema — Estado do Paraná.

Po bliższe informacje pisać do p. PIOTRA NOWACKIEGO — Caixa Postal 204. — Curitiba, lub osobiście przy drodze Graciosa N 90 (tramwaj Baachery).

UWAGA!

Barro — Rio Grande do Sul.

DO SZAN KOLONISTÓW W OKOLICY BARRO I BALISY.

Upzejmnie zawiadamiam Szanownych fregiejów, którzy handlowali z firmą Obroślak & Zerek, że ci co są dłużni firmie Obroślak & Zerek, nie MAJĄ PŁACIĆ ŻADNYCH RACHUNKÓW PANU MAKSYMILJANOWI ZERKOWI. Wszyscy bowiem ci, co są zapisanani do ksiąg sznurowych, to na przyszły miesiąc będą opłacali p. M. Zerkowi rachunki należące się firmie Obroślak & Zerek, to ich rachunki nie będą uznane, o ile nie przedstawia eobów selowanych podpisanych przez firmę powyżej określoną.

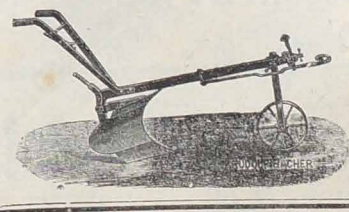
Z poważaniem: **WŁADYSŁAW OBROŚLAK**

Nasze Pługi

CASA MELICHAR zadowolniają bardzo klientów.

Koloniści sami rozgłaszają z dnia na dzień, że pługi te są najlepsze i nadają się do każdego gruntu. — Do nabycia tylko w firmie:

Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda
CURITYBA, rua 15 de Novembrô 96,



Możecie się o tem przekonać



MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curityba.
Filja: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

INAUGURACJA NA CONTENDZIE.

Dnia 31-go lipca 1927 roku odbędzie się

Wielka uroczystość

poświęcenia sztandarów i domu szkolnego w Contendzie.

Program uroczystości:

- 1) O godzinie 11-tej uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele i poświęcenie sztandarów.
- 2) Po nabożeństwie pochód ze sztandarami i orkiestra do Domu Towarzystwa.
- 3) O godzinie 1-szej poświęcenie gmachu szkolnego i okolicznościowe przemówienia.
- 4) O godzinie 2-giej wykonanie przez chór „Junaka” z Kurytyby kilku polskich pieśni.
- 5) O godzinie 6-tej minut 30 odegrana zostanie komedia Al. Fredry pod tytułem „Dwie bliźny”.
- 6) Po przedstawieniu BAL.

W międzyczasie szurasko i bufet obficie zapotrzonny. Na powyższą uroczystość zaprasza wszystkich rodaków. Za janią opłatą będzie można od koleji z Guajuwiry dostać się na Contendę wozem lub automobilem, które będą oczekiwały na stacji na gości.

T-wo „Władysława Reymonta” w Contendzie.

T-wo Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie — zaprasza swoich członków na Walne Połączone Zebrańskie, które odbędzie się dnia 24-go lipca o godzinie 2-giej po południu, bez względu na ilość przybyłych członków. — Sekretarz: Adam Trojan

Związek Polski w Kurytybie

zaprasza swoich członków na Walne Połączone Zebrańskie, które odbędzie się dnia 31-go lipca o godzinie 2-giej po południu bez względu na ilość członków — 2-gi Sekretarz: Adam Trojan

T-wo Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie — urządziła dnia 7-go sierpnia bieżącego roku Zabawę taneczną Matina w sali Związku Polskiego. Początek o godzinie 4-tej po południu. — Sekretarz: Adam Trojan

KURSPNIĘDZY.

Dolar	\$4590
Lira włoska	\$470
Frank francuski	\$341
Angielski funt szterling	42\$500
Paz argentyński	3\$560
frank szwajcarski	1\$660
Złoty polski	1\$000

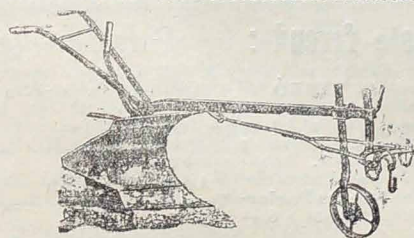
DOM na sprzedaż za bardzo niską cenę. — Rua Ermetino de Leão 33 — Curityba.

BIURA ADWOKACKIE

Dr. Franciszka R. de Azevedo Macedo, (Profesora Uniwersytetu Parańskiego), mieszkanie prywatne przy ulicy 24 de Maio N 38 w Kurytybie.

Biura:

W KURYTYBIE: Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto N 83, pod własną dyrekcją i ze współpracą Akademika Prawa p. Jana Grabskiego
W PONTA GROSSIE: przy ulicy General Carneiro N 46, pod własną dyrekcją a kierownictwem swego syna Dra Jamesa Portugal Macedo i ze współpracą dependenta p. Michel Mattar.
Przeprowadzają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne i administracyjne w całym stanie Parana i Santa Catharina. Biuro w Kurytybie przyjmuje korespondencję w języku polskim.



Już otrzymaliśmy nowy transport pługów z Polski

Nasz skład NARZĘDZI RÓLNICZYCH jest największy tego rodzaju i najlepiej wysortowany. Nasze PŁUGI są tanie i doskonałe. Nie dawajcie się wprowadzać w błąd, bo najlepiej kupicie zawsze tylko u nas. Zobaczcie sami lub napiszcie adresując:

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA

CURITYBA — AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — CAIXA POSTAL 393.

Ponta Grossa.

Baczność Polacy!!!

W niedzielę dnia 31-go lipca, o godzinie 7-mej w wieczór w lokalu P.P. Krygerowicz przy ulicy Julia Wanderley. Odbędzie się przedstawienie amatorskie w dwóch sztukach:

1) MOSIEK KONIARZ (Komedia)

2) CZARODZIEJSKI STOLIK
Czysty dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła polskiego w Ponta Grossie. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Ze skłó amatorskie.
Albin Orłowski.

KOLEGIUM „RENAESCENSA”

„Towarzystwa Odrodzenia”
Rua B. d. Juno Taques — Esquina Av. Dr. Burzio N 80 Ponta Grossa.
Bieżącego 1927 roku od 1-go do 15-go sierpnia włącznie będą trwały zajęcia do Kolegium Renascensa w Ponta

Grossie. Warunki przyjęcia do kolegium są następujące: 1) Wnieście podania, do którego należy załączyć metrykę urodzenia i świadectwo z ukończenia elementarnej szkoły. 2) Świadectwo jednakże nie zwalnia od wstępnego egzaminu. 3) Egzaminacyjna opłata będzie wynosić 5\$ a miesięczna 15\$. 4) Do kolegium mogą uczęszczać chłopcy i dziewczęta. W kolegium od 1 sierpnia b.r. będzie otwarty pierwszy kurs, a względnie i drugi. Wykładaczką będzie kilku fachowych profesorów, żeby poziom nauki mógł być utrzymany na wysokości odpowiednich klas przynajmniej rządów gimnazjum. Oprócz przedmiotów w portugalskim, będą wykładane i w polskim języku: polski, dzieje Polski, literatura i nauka o współczesnej Polsce, a z języków obcych: francuski i względnie niemiecki. Liczba lekcyjnych godzin na 1-szym kursie kolegium będzie wynosić (30) trzydzieści tygodniowo.
W sprawie kolegium prosimy się zwracać pod następującym adresem: M. Sekula lub K. Skrzyszewski — Caixa Postal 174 — Ponta Grossa.

Zapłacili prenumeratę „Ludu”

ROZNI:
Szymon Gadomski 40\$, Walery Dobkowski 20\$, Louraço Gradowski 21\$, Ignacy S. Bacinski 33\$, Paweł Aluch 7\$, Franciszek Sao ja 22\$, Stefan Szablewski 20\$, Anna Meyer 5\$, Franciszek Majewski 11\$, Józef Grabowski 15\$, Michał Nowak 21\$, Józef Bubitowski 21\$, Ignacy Jurczak 20\$, Wład. Drabowski 20\$, Tomasz Legacki 8\$, Poselstwo Polskie w Rio 46\$, Jan Krasowski 20\$, Władysław Cieslak 7\$500, Teodor Klimonto 12\$500, Piotr Grabowski 2\$500, Bolesław Król 2\$500, Wład. Giera 15\$, Michał Moson 11\$, Michał Druzik 11\$, Roman Darnat 5\$, Jan Wroński 8\$500, Bazyli Honoryszko 5\$, Adolf Gołbowski 17\$, Filip Obleszczuk 7\$500, Michał Sekula 5\$, Józef Kuzma 13\$, T-wo Stan. Konarskiego w Mato Dentro 16\$, Karol Treloz 20\$, Stefan Kozłowski 4\$, Józef Gulanowski 13\$, Michał Grzybowski 21\$, Stan. Sokołowski 5\$, Tomasz Dabas 5\$,

Jan Przybyła 5\$, Fran. Grzybowski 20\$, Ks. Stanisław Gołbowski 50\$, Ignacy Cieslak 22\$, Michał Stawinski 15\$, Dr. Mironaw Szelgowski 60\$, Franciszek Kowalewski 20\$, Fran. Karpinski 10\$500, João Saulo 5\$, Fran. Gołba 5\$, Jan Stręlkiewicz 5\$, Paweł Kaut 20\$, Józef Wolski 18\$, Jan Sysak 7\$500, T-wo Bitwa pod Grunwaldem w Bateias 20\$, Józef Chyła 5\$, Konstanty Szatkowski 11\$, Fran. Wolczacki 3\$, Paweł Dąb-dzie 5\$, Fran. Wicher 11\$, Jan Dobrzyński 5\$, Hipolit Jacewicz 4\$, Wiktor Kowalski 3\$, Piotr Poss 18\$, Antoni Bukowski 11\$, Andrzej Siuta 7\$, Andrzej Bylinowski 5\$, Józef Niemiec 21\$300, Adam Chropacz 15\$, Ksiądz Jan A. Pares 20\$, Józef Wolski 20\$, Ignacy Telechon 4\$, Andrzej Nuda 20\$, Seweryn Pitruszewicz 3\$, Kazimierz Malinowski 22\$, Andrzej Piwowarski 21\$, Fran. Danielski 11\$, Fran. Kudławiec 5\$, Ignacy Soczek 5\$.

ciąg dalszy nastąpi

— Tak, to nowina. Daj pan bilet nie mam czasu zabierać się tu dłużej. Mam jeszcze tyle wagonów.

Miał bilet udać się więc niby do drugiego wagonu.

Na uboczu zrzucił przebranie, wyjął kapelusze, włożył na głowę i wsiadł do tego samego wozu, gdzie był farmer.

Ozas był najwyższy. Za parę chwil pociąg ruszył.

Zbrodniarz wiedział, że szukać go będą przedewszystkiem w okolicy miasta. Popatrzył na bilet. Springfield w Texas ukryć z łatwością.

Tymczasem biedny farmer musiał kupić drugi bilet, kiedy w swojej naiwności zgłosił się do konduktora z wieścią o inspektorze kolejowym.

Mimo bileta źle się miał Norden. Nie miał bowiem przy duży ani szelaga, a w podróży trzeba jeść pie...

Na stacji Newberu wyszedł farmer z wagonu, aby kupić nowy bilet.

Wrócił kląpcą i wyzywając ostentacyjnie słowy tego draba, który mu skradł bilet. Skarżąc się na ból głowy, udał się do restauracji zapraszając i Nordena za sobą.

Ale Norden nie poszedł. Z czym miał iść?

To chyba trzeba było umrzeć z głodu? I to nie.

Zapragnął wyleczyć farmera z bólu głowy, ale tak, aby pamiętać wiecznie. Farmer wrócił

— A jak tam głowa?
— Zła, jeszcze gorzej, jak przedtem.
— Przyszło bardzo. A słyszałeś pan ce o leczniczym magnetyzmie?

— Nie. Pomaga to na migrenę? — zapytał zdziwiony farmer.

— Rozumie się. Jako fachowiec w tym względzie służyć mogę panu w każdej chwili! — odrzekł Norden z godną siebie bezczelnością.

na ciężką migrenę nie możesz pan jej sam sobie odpędzić?

— Nie, to może tylko inny. Zresztą nauczę pana tej pojedynczej metody, więc i pan mi będziecie łaskawie za samą wyrazdziej przysługę.

— Z przyjemnością, ha, ha. — A więc do dzieła do kuracji.

Długo męczył się Norden, używając całego wpływu swego demonicznego wzroku i różnych hokus-pokus, aby uspić człowieka z nerwami jak postronki.

Wreszcie osłabiony irytacją i alkoholizmem śniadaniem farmer zasnął. Norden zaczął przeszukiwać jego kieszenie. Znalazł pugilares z 6000 dolarów.

— 6000 dolarów! No, na początek. Wziasnął sygnał. Stacja nadeszła. Norden wysiadł niepostrzeżenie.

Niebawem też zobdził się ze snu hypnotycznego silny farmer.

Obejrzał się.

— Aha, to jestem na koleji! —
— Ba, gdzie mój mity kaurat? —
— Głowa! Głowa jak bolała, tak sobie i dalej boli. Jeszcze nawet gorzej!

— Hej, panie magnetyzerze — lekarzu, a gdzieś to pan się podziął? Instynktowo wtyka farmer ręce do kieszeni. Zbladł jak ściana.

Niemia pniędzy!

No, teraz dopiero zaszła swoim bawolim głosem wrzeszczeć, iż wszystkie konduktorzy zbiegli się.

— Oczek, który siedział ze mną, uspił mnie i skradł mi pieniądze! — ryczał farmer głosem wielkim.

Przeszukano wozu. Nie było ani śladu złodzieja...

290. Osobliwszy projekt.

Biedna Iza znajdowała się w rozpaczliwym położeniu w Houston.

Pieniądzy ostatni już wszedł. A pieniądze Mary nie tknęła.

Tak sobie przymierzała głodem ku ogromnemu zdziwieniu Junony, która nie rozumiała takiej wysokiej „polityki” swojej pani.

Ale też o jakkolwiek posadę było w tem miesiącu bardzo trudno. — Jednego nieprzyjemnego popołudnia zjawił się w pomieszkaniu Izy

Iza opowiedziała mu na prośbę cała historję. Dodała również, iż na określenie znajduje się mnóstwo dziewcząt różnego rodzaju.

Młody oficer wysłuchał opowiadania ze zdziwieniem.

Potem wziął małą, czerwoną flagę i dał nią znak okrętowi wojennemu.

W okamgnieniu zapelnili się pokład uzbrojonymi żołnierzami, którzy kilku łodziami popiechali do „Washingtona”.

Kapitan Rawlins szalał.

Podniósł rewolwer do obrony. Ale własni matkowie wyrwali mu go i przytrzymali go, oddając złoczyńcę w ręce żołnierzy.

Tymczasem Izę przeprowadzono na okręt. Kapitan okrętu w otoczeniu oficerów przywitał piękną tancerkę.

Ze zdziwieniem słuchał opowiadania nieszcześliwej.

Wreszcie rzekł:
— Żal mi że nie mogę pani przewieźć do Sawanny, ale do Galveston mogą pania razem z jej Murzynką przeprowadzić.

Iza dziękowała mu ze wzruszeniem za tę łaskawą opiekę.

Tymczasem kapitana Rawlins i m. r. Clarke związane i powieszono poprzec Izą w głąb okrętu.

Położono ich obok siebie.

Na pokładzie „Washingtona” stała gęsta grupa kobiecych postaci, które cieszyły się jak szalone.

Majtkowie „Washingtonu” dostali się do więzienia okrętowego. Oczekiwała ich nader sroga kara.

Junno czuła się bardzo dobrze w otoczeniu blizozących uniformów oficerskich, kabałowi żołnierskich — zwyczajnie dziecio przyrody lubio barwy. Biedny Mulat miał także ponieść zasłużoną karę ale ockolwiek zlagodzoną gdyż poprawił los swój ocaleniem obojga kobiet. To mu się przydało.

zgiełk, szum, atmosfera wiecznej gonitwy za mamoną, za szczęściem.

Oddała Junonie resztki majątku. Było tam parę dolarów. Trzeba było nająć pomieszkanie.

Murzynka znalazła niebawem poikoik w gospodzie nad przystanią.

Zmęczona Iza udała się na spoczynek. Jutro rano miała zamiar opuścić Galweston i udać się...

Ba udać się — dokąd? Gdzie to jutro będzie, nie wiedziała Iza.

Jej skape środki pieniężne wystarczały do stolicy, Texas, Houston.

W tem to wielkiem mieście spodziewała się znaleźć zajęcie.

Junno śmiała się z pieniężnych klepotów.

Miała przeciw pieniądze Mary. Gdyby była wiedziała Iza — no — miałaby się z pyszna czarnogłowa!...

278. Czyn bohaterski.

Następnego dnia wysłała Iza Junonę na stację kolejową, aby się zwracała dowiedziała jak odchodzi pociąg.

Długo to trwało, nim Murzynka powróciła.

Niech missis nie gniewa się, że Juno tak długo bawiła. Kolejka nie mogła wyjechać dzisiaj do Houston, bo stało się nieszcześnie. Wynajmłam parę koni. Będą tutaj za pół godziny i jeszcze wieczorem będziemy w Houston.

— Konie? Skądże masz pieniądze tyle? Jeśli to z twoich oszczędności, to nie powinnam wziąć ani szelaga!

Junno rzekła:
— Nie wolno mi powiedzieć, skąd one, ale missis może je całkiem spokojnie przyjąć!

— Ani szelaga więcej. Już ja i tak zawdzięcam tobie tyle razy ocalenie mojego życia...

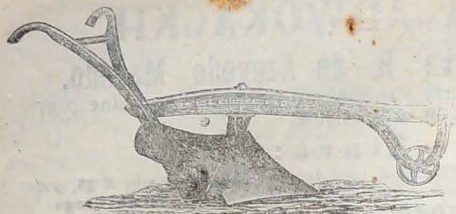
Z tego tajemniczego skarbu nie przyjmę nic!

— Missis — dobra missis — nie mogę powiedzieć, od kogo te pieniądze, ale przeznaczone dla missis!

— Musisz mi, wierna duszo powiedzieć, od kogo one, bo nie przyjmę ani centa!

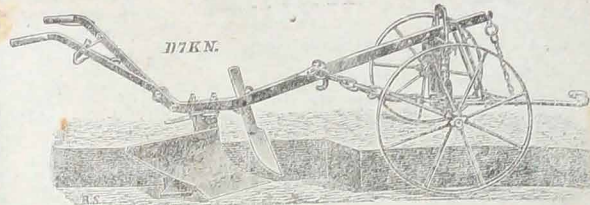
Jakąś się oszajniła jej czaruna, że to Mary pozostawiła jej te sumy.

— A to Mary! W ten sposób...



PRZED ZAKUPNEM STAŁOWYCH PEUGÓW
ODWIEDZIE NASZ SKŁAD, GDZIE DOSTA-
NIECIE PEUGI STAŁOWE PO CENACH BAR-
DZO NISKICH.

KUPECY OTRZYMAJĄ WIELKI RABAT.



CASA METAL — José Hauer Junior Cia — CASA METAL
Adres telegraficzny „METAL“ — Curitiba — Caixa postal 140

Sprzedza się fazendę:

20 kilometrów od Kuratyby przy ulicy Graciosa w miejscowości **TIMBÓ** jest do sprzedania 60 akrów dobrej ziemi do sadzenia. Na fazendzie tej znajduje się domek, jest woda, las i t. p. Sprzedza się całą lub we większych lotach. Wpłata: Nicco za gotówkę a resztę na dłuższy czas. Informacji udziela: **Irmãos Factornik** — Praça Coronel Boas N 6 — Curitiba.

Patrz co jest!

Sprzedam dwa szaki ogrodzone z których jeden ma bardzo dobrą ziemię do sadzenia a drugi ma dużo herwy, imbu i pinjorów. Sprzedam cba razem lub pojedynczo. Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio.
Adam Franczak — Linha 3-a
Vera Guarany — Estação Paulo Frontão.

Dominik Kurecki
Alfaiataria do Povo
Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, pięknie, sumiennie i tanio. Ma piękna towary na ubrania.
Przedsiębiorcy i Kupcy oglądajcie się w „Ludzie“.



Bacznosc!

Pij od samego rana
ESPUMANTE — GUARANÁ.
Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi
I wszystkie bóleści łagodzi.
Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały
„ATLANTICA“ — ten napój wspaniały

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVENBRO. — RÓG 1 DE MARÇO — CURITYBA — PARANÁ.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko - Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski zajął się sprawą pewnym i szybkim sposobem; zajął się kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

„A Propagandista“

CONFETARIA PHAROL

Stanisław Gradowski

Rua 15 de Novembro N 20 — Curitiba
Ma zawsze na składzie różną ilość cukerkki bardzo dobrej gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obywateli na śluby, chrzciny i inne uroczystości ślubne.
Zawsze świeże piwo — Obowiąguje się.

Sprzedza się szaki

Szaki z domem murywanym oraz ze zabudowaniami w dobrym i wspaniałym miejscu — do sprzedania za 6.500.000. Droga brukowana do samego domu.
Okazja nadzwyczajna!
Też samo jest do sprzedania półrasowy 2-letni koń.
Informacji udziela: **Józef Sysak** — Praça Zacharias 23 — Curitiba.

Fachinol

Fachinol jedyny środek, który zachowuje w dobrym stanie amunicję, maszyny do pisania, maszyny do robienia masła, centrifygi, rowery, wogóle delikatne części mechaniczne. Zardzewiałe części mechaniczne wszelkich maszyn można **FACHINOLEM** zupełnie odnowić. — Do nabycia we wszelkich składach żelaznych

Skład materiałów.

1 A — Rua José Bonifacio 1 A.
Zawładamy Stanownych Klientów i odbiorców, że likwidujemy nasze towary. Okazja nadzwyczajna! Przyjdźcie i przekonajcie się, że są to ceny jako przy prawdziwej likwidacji.

Nowy Dom na sprzedaż

Sprzedam nowy dom z 6—8 pokojami w środku miasta, w bardzo dobrym położeniu, blisko kościoła, kolegium i szkoły. Jest światło elektryczne, woda, ogród owocowy. Sprzedam po cenie bardzo niskiej, a to z powodu tego, że mam zamiar zająć się innym interesem. Informacji udziela: **André Gruss** (pintor) **Castro** — Paraná.

DOBRA OKAZJA

Kto chce kupić tanio dobrą i wygodną posiadłość zdaną do wszystkiego, koło szkoły i kościoła, niech nie słucha nikogo tylko uda się do p. **Walentego Cieślaka** na kolonji **Sw. Barbarze** — **Mun. Palmeira** — Paraná.

CASA SCHMIDT Rok założenia 1892

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23
CURITYBA — PARANÁ.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM“.

Szklą, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki „Adler“. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki „Edison“ od 110 do 120 volt.

Zaena przyjaciółka, pomocniczka w biedzie!

— Jednakże moja ty June, nie mogę z tych pieniędzy korzystać...
W Houston staram się o zarobek, a pieniądze — zwrócę Mary!

June postulała z ciężkim sercem. Tymczasem czekał już arriero (stróż koni) na ulicy z dwoma rumakami. Miał on zaprowadzić obie kobiety do Houston, a stamtąd przyprowadzić konie do Galveston.

Iza dosiadła meksykańskiego rumaka stepowego, a June wybrała wcale niepokojnego pegaza.

Szybkim pędem puściły się kobiety ze swoim młodym przewodnikiem. Chłopiec chciał rozmawiać z piękną damą ale nie odważył się rozpoznać pogadanki.

Iza zaczęła sama nieśmiało.

— Byłeś pan już w Houston?

— Tak Ale krótki czas.

— Lubię miasto, bo na stepie nudno.

— Choć żal mi byłoby za swoboda stepowa i za kołami.

— Przed tygodniem byłem także.

— I to w cyrku. Ale zabawiłem się tam porządnie.

— Byli tam akrobaci, żonglerzy, kłowni — było na co patrzeć.

— No, a jeźdźcy i damy na koniach nie podobały się?

— Nie. Te sztuki ja sam umiałem jako mały chłopiec.

— A o te sztuki niech mi kto z nich powie.

Zrucili meksykański kapelusz ze szerokiemi kresami i rzucili go daleko.

Iza spostrzegła, jak dał ostrogi do szalonego galopu.

Pędził koło leżącego na trawie kapelusza, nagle — znikł.

Myslała, że upadł.

Aż tu on znów siedzi na grzbiecie swojego konia i z tryumfem powie wa kapeluszem w powietrzu.

W pełnym bowiem biegu rzucił się na bok i bokiem siedząc na koniu podniósł kapelusz.

Iza widocznie nie widziała jeszcze takiej sztuczki w życiu swoim. Zdziwiała się i rzekła:

— Nie widziałam jeszcze czegoś podobnego!

— To jeszcze nie!

— Moi koledzy pokazaliby jeszcze lepsze sztuki.

— Mówią w świecie, że Meksykanin i Indianin to najlepsi jeźdźcy w świecie!

Nie słyszał widocznie o Kozakach i Czerkiesach...

June chciała także poprobaować takiej sztuczki, ale nie miała — kapelusza...

Pokazał się Houston.

Po bokach gościńca rozciągały się wielkie ogrody, które zachwycały oczy Izy.

Tu i owdzie leżały śliczne wille z milemi werandami.

— Ach, gdybym kiedy dożyła tej pociechy i mogła skłonić spokojnie głowę w cieniu takiego ogrodu! — pomyślała Iza.

Zamek Wielhorskich — gniazdo rodzinne moje — przyjąłby mnie pod swoje poddasze, ale — bez Liddy ukochanej nie masz dla mnie szczęścia!

Podróżni dojechali na przedmieście. Przed jednym z domów stał chłopak murzyński, trzymając na lejach mleczobiałego konia. Widocznie czekał na kogoś.

— Musimy teraz na prawo — zauważył arriero, wskazując na boczna ulicę.

Naraz dał się słyszeć wrzask. W ślad za nim tętnił kopyt końskich.

Koń się spłoszył i wyrzucił chłopca murzyńskiego, a sam pędził szalonym biegiem.

Pędził ulicami. Z krzykiem uciekali przechodnie przed spłoszonym zwierzem.

Nikt nie pomyślał o tam, by pochwycić spłoszonego rumaka.

Rumak pędził prosto na misjaco przed szkołą. Bawilo się tutaj mnóstwo drobnych dzieci szkolnych, przedewszystkiem dziewcząt.

A koń pędził prosto ku nim. Krzyki, przerażenia, piski, wrzaski. Dziewka zbliżyła się w jedną wystraszoną masę... Jeszcze parę sekund, a poleje się krew...

Milusińskich krew niewinna...
Ale oż to? W ślad za spłoszonym rumakiem popędziła na koniu kobieta.

Przebóg — to Iza! W stanowiącej chwili leciała na pomoc...

Dopędziła tuż przed gromadką dzieci rozkielznanego rumaka i chwyciła silną ręką za uzdę. Straszliwy ohwył gwałtowny!

Byłaby wypadła ze siedła... Ale była wyśmienitą jeźdźczynią i dlatego utrzymała się w siedle.

Całą siłą powstrzymała parszczące zwierzę.

Grzmiące okrzyki powitały zewsząd ten czyn bohaterki.

Przybiegli mężczyźni, zabrali konia. Nauczyciele wybiegli ze szkoły i składali jej podziękowania.

Iza skłoniła się im z gracją główką i oddaliła się w stronę Juno.

Kiedy obie zbliżyły się do arriero, podszedł ku nim jakiś pan, który chciał przemówić do Izy, ale nadaremnie.

Ta już odjechała. Chciał pobić za nią, ale obie kobiety były już daleko. Zwrócił się więc ku tłumowi, który stał dokoła zatrzymanego konia.

— No, szczęście doprawdy, że ta pani obca zjawiała się jakby cudem.

— Inaczej byłoby z pół tuzina trupów dziecinnych przed szkołą!

Tak rozmawiano. A nieznamy pan zbliżył się do swojego konia, który ciągle jeszcze się niepokoił.

Mr. d'Albert był właścicielem cyrku, o którym przedtem opowiadał był arriero Izie.

Ubrany był skromnie, acz czysto. Na twarzy miał wyraz troski, ale zarazem i uciwłości.

— Ktoś widocznie spłoszył konia umyślnie — rzekł cyrkowiec, pokazując rozdrażnionemu tłumowi rękę fajerwerkową w grzywie konia. — Naturalna rzecz, iż tutaj nie pomoże moja osoba.

Tem usmierzył gawiedź.

— Kto jest ta dama? — pytano. Nie umiano mu odpowiedzieć.

Iza zamieszkała u ludzi biednych, pospolitych. Szukała zajęcia. Nie było.

Pieniądze Mary zapieczętowała, chcąc je oddać przyjaciółce z powrotem. Była przeciw hrabianka Wielhorską — nie mogła brać jałmużny od przyjaciółki.

Raczej umrzeć z głodu...
Juno rozpacziała. Prosiła ją, błagała, zaklinała, aby użyła tych pieniędzy dla siebie.

Napróżno. Czarna nie wytrzymała dłużej.

Wtajemniczając w całą sprawę wynalazcę pokójki, który miał pisać prosiła go, aby wyśleszył list do Mary. — Przebywaj pani do nas... rychło

— brzmiały ostatnie słowa wrzeszczącego listu — bo pani moja umrze! Siły jej wyczerpały się!

279. Zbrodniarz.

A Norden umknął tej pamiętnej nocy szczęśliwie. Piasek był miarki i było go dużo, więc też krok udał się wysmienicie.

W rozdrażnieniu nie spostrzegł, że Nelly padła zań ofiara.

Złodziej miał szczęście. Chociaż pędzono za nim drogami szerokimi, chociaż nawet strzały padały gęsto Norden umknął cało.

Pędził jak dziki zwierz. Aż dopóki pogoni nie ustała nie zmilkła.

Przed nim leżał dworzec kolejowy, który opisał mu była Nelly.

Na szynach stał pociąg. Za parę minut miał odejść na zachód.

Ale pociąg ten składał się z samych wagonów osobnych pełnych pasażerów.

Daremnie szukał schowku dla siebie. Nie miał za co kupić biletu.

Poprobaował zachwalej, szalonej bezczelności. Udał się na jasny peron. Miał on na sobie swoje ubranie, bo był więźniem w śledztwie.

Drugi dzwonek ozwał się. Za parę minut miał odejść pociąg.

Spostrzegł, że patrzył nań konduktorzy. Wszedł więc stanowczym krokiem w drzwi budynku kolejowego.

Znalazł się w pokoju urzędników, gdzie wisiały płaszcze i czapki urzędników.

W jednej chwili zdjął swój filozofy kapelusz i schował go pod płaszczyk. Potem zdjął jeden z płaszczków i włożył na siebie. Wyglądał jak konduktor.

Wyszedł i zwrócił się ku końcowym wagonom, gdyż nie było tam urzędników.

Przed nim stał jakiś gruby farmer w swoim coupe. Wyglądał nie bardzo chyttrze. Trzeba było to wykorzystać.

— Bilet, panie! — zwrócił się do Norden.

— Właśnie kontrolowano. — Jam inspektor. Bilety oddaje się już na stacji odjazdowej! — To nowina! Ale dziwnie —